

#ChorePodziemie

BDF Represent

Wpierdalam scenę dzieciaki przybijają piątkę
Spuszczam się jak Trynkiewicz, strzał w dziesiątkę
Jestem jak młody Bóg - wielu ludzi wierzy we mnie
Jak do burdelu wchodzę w rap grę, każda dziwka klęknie
Mój rap to heroína i ponoć nieźle kopie
Ja ich skopię za te kopie, kurwy zrucham i zakopię
Bo gdy wbijam do studia to ostatni gwóźdź w trumnę
To najlepsze 8 wersów dla których mógłbyś umrzeć

Poczuj się jak kawał mięsa nadciąga chora armia
Biegam wkoło po pokoju jakbym prosił się o kaftan
Podrzynam gardła owinięty jelitem cienkim
Ślinię się na widok flaków jak wygłodniały rzeźnik
Pisze kroniki przeklętych, a żeby było prościej
Phonic krzyżując ofiarę wybija rytm gwoździem
Idę dalej bezlitośnie choć tu mówią, że nie żyję
Wale konia na ich oczach wydalaając z siebie życie

Surrealistyczna istota nocna w żyłach
W której płynie czysty horrorcore
Jest niczym irracjonalny predator
Król ślepych wron ściągnie ciebie na niewłaściwy tor
Zaciskając na twojej szyi orli szpon
Toń, czarny kozioł, podcinany gardeł śpiew
Gęsta krew tryska z mózdzierznych drzew
Dzisiaj spłoniesz niczym biblijny krzew
Nagie ciało absorbuje wilkołaczy zew

I znów masturbuje się w muzeum tortur
Nie potrafię się powstrzymać gdy widzę cierpienie wokół
I chuj, że wielu z was nie skuma tego wątku
Ale mam wyjebane stąd do ludzkości początku
Biorę co moje, ładuje colta i pędzę z bronią na strych
Celuje w skronie, okolice powiek, modłę się by trafić
Palec na spust, naboje nabite
Nie siedzi ci mój rap? Mi nie siedzi twoje życie

Kutas do ryja wam na dzieńdoberek
Oto mój deathmatch, już biegnę - quad damage
Szpak, wypierdalaj z areny
Jeśli nie masz statusu humanoidalnej chimery
Gaś skuna w komnatach króla
Moje driny zamiast lodu mają zubożony uran
I Nu Pogodi się odpalę do łona piekła
Too high dla wanna be, więc pedale tutaj nie sięgaj

Siadłem na tronie by napisać se tą zwrotkę
Jebie okropnie a to dopiero początek
To gównie siadzie na łeb ci jak dobry krążek
Będziesz miał torsje, że aż wyrzygasz żołądek
Siema, z tej strony pojeb, jaram się horrorcore'm
Chciałbym być nowotworem, zamieszkać w twojej głowie
Znów mam opcje, srał pies ich cisze nocne
Zrób to głośniej, aż zbudzisz tym całą wioskę

Czujesz ciarki, zadrzyj wychodzi z mroku monstrum
To zastryk, czaszki pakuje w worki

Korowód płodów, przybył pan demonów
Zgadnij kto pójdzie pod nóż, pionku
Chcę mieć swój bank krwi, mam krwawy powód
Powódź, nadciąga fala, jesteśmy podli, kumasz?
A ty się jarasz tym jak kret nekrofil w katakumbach
Słuchaj jestem obcy wciąż, marionetko Homo Sapiens
Mówi mi Xenomorph od dziś masz wewnątrz moją larwę

Świat spowija mrok, kat wychodzi na ulicę
Egzekucja, zimna zbrodnia, ostra pestka w potylice
Znów przerywam ciszę, martwe zło gram w pierwszej lidze
Bo to muzyka umarłych a nie lament tępych cipek
Brud podmiejskich dziwki jest dla mnie niczym ambrozja
Łamię kręgosłup moralny, garść żyletek a nie hostia
Nie lubisz to zostaw, kurwo dław się własną krwią
Ja zatańczę taniec śmierci, czekam tylko na twój zgon

Brain Dead, beng beng na Phonica bicie
Bejbe, wejdę w ciebie jak Cię widzę
Z moim doświadczeniem wypaść z bitu nie wypada
Grandpapa rapa, traktat to katarakta łaki
Japa Kabezecik, wiozę awangarda
Taka aprobata stara szkoła powraca
Gotuje wywar wywierania presji
Bezczelni, feat ze mną to dla was prestiż

Twój anioł stróż spierdala jak tchórz gdy nas widzi
Nadchodzi mgławica brzytew, sznyte zostawia na szyi
Wchodzę gładko w tchawice, ostrza gigan shinichi
Rany cięte, nie pomogą plasterki
Moja huśtawka nastroju pokroi ich na plasterki
Necro-sznit mister, operator maczety
Nie pozwalam im zdechnąć póki jeszcze mam apetyt
Zjadam ich na surowo, bionty znikają z ziemi

Nie znają nas tłumy to jak rap dla koneserów
Prędzej połamiesz se ryj zanim dasz radę to przeżyć
Nie mam żadnych przeczuć, jestem pewny waszej klęski
Będę bluzgał po swojemu póki martwe serce tętni
Niekoniecznie piękni, wychodowani na bagnie, masz mnie
Chamstwo trzyma nas jak dziwka pałę
Nie nagrywam zmarłym, pierdole twój światopogląd
Pierdolony szczeniak w czapce, jestem tu by dać wam horror

Naćpany tym chorym gównem w łebie mi się jebie
Już w kaftanie przytulę trumnę, pozdro Magdalena Żuk
Choć tłok to dwóch to jest tu w chuj Mc's
Horrorcore znów to dziś cię słuch pieprzy
Wersy z ust mordercy, nimi oplatam
Niech cmoknie mnie póki sterczy to Ci pomacham nim
Rzeź jak Omaha Beach, o macham nim, zgon
Masz chama tu dziś bitch pana dol kicz flow